

JOANNA GORECKA-KALITA

 <https://orcid.org/0000-0003-0674-9146>

Uniwersytet Jagielloński

joanna.gorecka-kalita@uj.edu.pl

Kto zjadł kalosz? Inspiracje Kornelem Makuszyńskim w *Obietnicy poranka* Romaina Gary'ego

Who ate the Galosh? Inspiration from Kornel Makuszynski in Romain Gary's *The Promise at Dawn*

Abstract: In his autobiographical novel, *Promise at Dawn*, Romain Gary, in addition to numerous confabulations, also made several borrowings from various works of world literature; a considerable number of these have been identified by researchers. The article adds to this list the hitherto undiscovered plagiarism of *Bezgrzeszne lata* [Innocent Years] by Kornel Makuszyński, a writer whom Gary read in his youth. One of the most recognisable episodes of *Promise at Dawn* – the story of the author's/narrator's childhood love for Valentina, for whom he ate, among other things, a kilo of cherries with seeds or, finally, the eponymous galosh – bears a striking resemblance to the description of narrator's love for Inka Leszczyńska in *Innocent Years*.

In addition to this connection, there are other, less obvious similarities between the two works, related to the authors' creative paths, their first literary attempts or difficulties at school, and the subsequent experience regarding their first publications. There are also similarities between the authors themselves, both achieving 'celebrity' status through their writing successes, both equally averse (with reciprocity) to any avant-garde or political involvement, both adhering to humanist ideals in their writing and seeking to right wrongs and injustices, each in their own way.

Keywords: Gary, Makuszyński, *Promise at Dawn*, *Innocent Years*, plagiarism

Abstrakt: W autobiograficznej powieści *Obietnica poranka* Romain Gary, prócz licznych konfabulacji, dokonał też wielu zapożyczeń z rozmaitych dzieł literatury światowej. Znaczna część z nich została zidentyfikowana przez badaczy. Artykuł uzupełnia tę listę o nieodkryty dotąd plagiat z *Bezgrzesznych lat* Kornela Makuszyńskiego, pisarza, którego Gary czytał w młodości. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych epizodów *Obietnicy poranka* – historia dziecięcej miłości autora/narratora do Walentyny, dla której zjadł między innymi kilo czereśni z pestkami czy wreszcie tytułowy kalosz – jest bliźniaczo podobny do opisu miłości narratora *Bezgrzesznych lat* do Inki Leszczyńskiej. Oprócz tego nawiązania między oboma utworami istnieją dodatkowe, mniej oczywiste podobieństwa, dotyczące drogi twórczej autorów, pierwszych prób literackich,

trudności szkolnych, a także doświadczeń pierwszej publikacji. Podobieństwa dotyczą też samych autorów – obu osiągających status „celebrytów” dzięki sukcesom pisarskim, obu jednako niechętnych (z wzajemnością) wszelkiej awangardzie i zaangażowaniu politycznemu, obu wyznających w swoim pisarstwie ideały humanizmu oraz dążących do naprawy krzywd i niesprawiedliwości – każdy na swój sposób.

Słowa kluczowe: Gary, Makuszyński, *Obietnica poranka*, *Bezgrzeszne lata*, autobiografia, plagiat

Pisarzowi moich szczenięcych lat poświęcam

Przy skrzyżowaniu wileńskich ulic Basanavičiaus i Mindaugo (dawniej: Wielkiej Pohulanki i Słowackiego) stoi rzeźba zwana „Chłopcem z kaloszem”. Brązowa figurka, z oczami wzniesionymi w górę, w istocie trzyma w rękę kalosz – a ściślej jego część. To jedyny na świecie posąg Romaina Gary’ego – autorstwa rzeźbiarza Romualdas Kvintasa – wykonany w 2006 roku według pomysłu Romasa Ramanauskasa, przewodniczącego wileńskiego klubu miłośników Gary’ego. Pielgrzymują do niego fani pisarza, spotykają się pod nim wilnianie, piszą o nim przewodniki turystyczne. Statuetkę „Chłopca z kaloszem” otrzymał w 2020 roku w prezencie od prezydenta Litwy Gitanasa Nausedy prezydent Francji Emmanuel Macron¹.

Przedstawienie nawiązuje do opisanych w *Obietnicy poranka* pierwszych miłosnych perypetii autora/narratora; być może, dzięki rzeźbie Kvintasa ten właśnie epizod jest bodaj najlepiej znany z całej powieści. Jak pisze Justyna Giedrojć w „Kurierze Wileńskim”,

[...] litewski rzeźbiarz Romualdas Kvintas uwiecznił w rzeźbie epizod z życia Romana Kacewa, opisany w *Obietnicy poranka*, kiedy zakochany w dziewczynce o imieniu Walentyna mały Roman demonstracyjnie zjadł kawałek kalosza, aby zwrócić uwagę ukochanej (Giedrojć 2020).

Podobnie rzecz została opisana na oficjalnym portalu turystycznym miasta:

Historia rzeźby to autobiograficzna historia pisarza z książki *Obietnica poranka*, w której autor opisuje dzieciństwo spędzone w Wilnie i swoją fascynację dziewczynką o imieniu Walentyna. Zabiegając o jej względy, pisarz przeciął kalosz i zjadł jego kawałek (Go Vilnius, n.d.)².

¹ Relacja na oficjalnej stronie Prezydenta Republiki Litewskiej, https://www.lrp.lt/en/media-center/news/romain-gary-reunited-lithuania-and-france-once-again/34775?utm_source=newsletter&utm_medium=email&utm_campaign=weekly_news_from_lithuania_october_2&utm_term=2021-12-23 (dostęp: 27.01.2023).

² Zob. także tekst na innym portalu turystycznym: „Have you ever been in love? Felt so mad about someone, you would have done anything for them? The writer Romain Gary sure has, and was not afraid to prove his feelings. Albeit choosing, gently put, a rather unusual way – eating his own rubber shoe” (Walkable Vilnius, n.d.).

Wreszcie w najnowszej biografii pisarza Agata Tuszyńska pisze:

Niewielka odlana z brązu rzeźba upamiętnia pierwszy poryw serca młodego Romana, przyszłego dwukrotnego (!) laureata nagrody Goncourtów, autora trzydziestu kilku powieści i co najmniej dwóch pisarskich wcieleń, nazwanego po latach wielkim mistyfikatorem (Tuszyńska 2022a, 12).

„Epizod z życia Romana Kacewa”? „Autobiograficzna historia”? „Pierwszy poryw serca młodego Romana”? Nic mniej pewnego. Romain Gary nie był jedynie „wielkim mistyfikatorem”. Doczekał się także miana „zręcznego kłamcy”, który podniósł, jak z nieprzetłumaczalnym wdziękiem pisze David Bellos, *bullshitting* do poziomu sztuki (Bellos 2010, 9)³. „Ponad wszystko kochał zmyślać. [...] Gary nie przebierał w środkach” – pisze Jakub Zgierski (2014). „Romain Gary kłamał tak, jak inni ścielą łożka: codziennie, sumiennie i bez większego zastanowienia” – wtóruje mu Katarzyna Wężyk (2020, 86). I na poparcie tego stwierdzenia przywołuje tę samą historię, którą przedstawił Kvintas: „Ubarwił pierwsze miłości – gdy miał dziesięć lat, dla ośmioletniej Walentyny, która absztyfikantów poddawała sadystycznym torturom, miał zjeść kalosz” (Wężyk 2020, 86).

Sam Gary napisał we wstępie do francuskiego wydania *Cienkiej czerwonej linii* Jamesa Jonesa: „Ulisses kłamał tak, jak się oddycha, co zresztą każe mi sądzić, że naprawdę istniał” (Gary 1962, XV). Słowa te można niewątpliwie odczytać jako klucz do jego własnej twórczości, podobnie jak przywoływany przez niego kilkakrotnie obraz kameleona położonego na kocu w szkocką kratę. Gary stworzył zatem swoją własną mitologię; mnożył i mylił tropy, układał rebusy i dawał rozmaite (najczęściej fałszywe) wskazówki. Zapewne dlatego sama postać pisarza budzi dziś większe zainteresowanie niż jego twórczość – choć niewątpliwie przyczyniła się też do tego popularność *Obietnicy poranka*⁴.

Wydaje się zatem, że w kwestii swobodnego stosunku Gary’ego do prawdy panuje wśród krytyków konsensus. Trudno zresztą czynić autorowi z tego zarzut, nawet jeśli mamy do czynienia z rzekomą autobiografią – choć może nieco trudniej wybaczyć zdanie napisane w przedmowie do polskiego wydania *Obietnicy poranka*: „Wszystko w tym opowiadaniu jest prawdą – chyba tylko prócz dialogów: nie mam takiej nadludzkiej pamięci” (Gary 1991, 5). Jak sarkastycznie zauważa David Bellos, „łatwo [Gary’ego] za to złapać na pamiętaniu rzeczy, które zmyślił” (Bellos 2010, 9). Jego „münchhauseniady” nie są jednak próbą przedstawienia siebie w korzystniejszym świetle czy ubarwienia życiorysu (prawdziwe życie Gary’ego

³ Książka w wydaniu elektronicznym, zamiast numerów stron podaję numery rozdziałów. Cytaty (również z innych opracowań, jeśli nie podano inaczej) w moim przekładzie. Por. Bellos (2010, 9): „To be blunt, part of what Gary wrote is bullshit. Even his most ardent admirers have to face up to the fact. [...] The main difficulty in pinning him down and making sense of the relationship between his life and his work is the awkward but unavoidable fact that he was, among many other things, a skilful liar. [...] Gary conducted his own long campaign [...] with all the force of bullshitting raised to the level of art”.

⁴ Na kanwie życiorysu Gary’ego powstały co najmniej dwie powieści (Seksik 2017 i Désérable 2017); zainteresowanie biografią pisarza objęło też świat popkultury: *Obietnica poranka* została dwukrotnie zekranizowana (w 1970 i 2017 roku), bardzo liczne są też artykuły na ten temat w prasie ilustrowanej. Zob. Bellos (2010, 22): „*Promise at Dawn* is [...] responsible for much of readers’ fascination with Gary’s complicated biography, and the source of infinite layers of confusion about the relationship between his life and his art”.

nie było mniej barwne; nie zmyślił też istotnych faktów ze swej biografii, a jedynie obiektywnie nieistotne elementy), lecz raczej dążeniem do „przemiany rzeczy w legendę” (Roumette 2006, 17). W epoce cynicznej „postprawdy” jego konfabulacje wydają się całkowicie niewinne. A zatem, jeśli nawet historia zjedzenia kalosza jest wymysłem tak jak wiele innych, to co z tego? Jak pisze Agata Tuszyńska:

Szczególny rodzaj czułego spojrzenia, nastrój i uśmiech wielokrotnie dodawały błysku tej prozie i osłabiały artystycznym wdziękiem różne nader fantazyjne popisy wyobraźni. Bo jakże nie uśmiechać się, czytając iście gargantuiczny opis tego, co zakochany smarkacz Romuś zjadł, żeby zaimponować swojej pierwszej, nastoletniej wybrance: dwanaście robaków, sześć motyli, gumowy kalosz, kilkanaście znaczków pocztowych, mysz – to tylko początek tej listy (Tuszyńska 2022b)⁵.

Zabawny z pozoru epizod doczekał się jednak znacznie poważniejszych interpretacji. Myriam Anissimov zwraca uwagę, że Walentyna, Wala, to imię przyrodniej siostry Gary’ego, o której pisarz nigdy nie wspominał, a która wraz z matką i bratem została spalona żywcem w obozie w Kloodze we wrześniu 1943 roku (Anissimov 2004, 49–50). W skądinąd bardzo ciekawym *dossier* na stronach litewskiego Instytutu Francuskiego, poświęconym postaci Valentine, pojawia się w ślad za tym dość absurdalna sugestia, jakoby kalosz mógł być symbolem Zagłady⁶. W materiale audiowizualnym na tej samej stronie David Bellos przyznaje, że mimo długich poszukiwań nie udało mu się dojść przyczyny pojawienia się kalosza: stawia tutaj na inspiracje folklorem. Proponuje też skojarzenie z nazwą potrawy *baba ghanoush*, co jednak nie jest uzasadnione: po pierwsze, w oryginale nie pada słowo przypominające brzmieniem „ghanoush”⁷, a po drugie, tej bliskowschodniej potrawy Żydzi we wschodniej Europie nie znali (Bellos n.d.).

Historia zjedzonego buta pojawia się zresztą w twórczości Gary’ego znacznie wcześniej. W opublikowanej w 1952 roku powieści *Les Couleurs du jour*, syn prostytutki Willie Bauché w dzieciństwie zjadł swój but z miłości do dziewczyny; w wydaniu z 1979 roku, pod zmienionym tytułem *Les clowns lyriques*, ten fragment znika. Tymczasem Gary publikuje w czasopiśmie *Elle* opowiadanie pod tytułem *Je mange mon soulier* („Zjadam mój but”), które zawiera już historię dziecięcej miłości narratora (nie ma on jednak związku z autorem; to stary człowiek, ojciec dwóch dorosłych córek, który opowiada swoje wspomnienia żonie) do Valentine mniej więcej w takim kształcie, w jakim znajdzie się ona następnie w XI rozdziale *Obietnicy poranka* (Bellos 2010, 10).

W wypowiedzi zamieszczonej na wspomnianej już stronie Instytutu Francuskiego w Wilnie Anne Morange interpretuje historię Wali przez pryzmat tego

⁵ Również Bellos traktuje ten epizod jako jeden z „najdziwaczniejszych ekscesów inwencji Gary’ego” (Bellos 2010, 22).

⁶ http://www.institutfrancais-lituanie.info/webdoc/#Valentine_et_la_Shoah (dostęp: 3.02.2023). Niepodany z nazwiska autor powołuje się na relacje z codzienności wileńskiego getta. Gary wyemigrował do Francji na dziesięć lat przed wojną; prawdopodobnie nie czytał też niczego na ten temat, zważywszy, że będąc w Polsce, odmówił odwiedzenia Auschwitz – skojarzenie wydaje się więc mocno oderwane. Na tej samej stronie podany jest jeszcze bardziej absurdalny trop związany z określeniem *rouler une galoche* (dosł. „toczyć chodak”), oznaczającym „pocafunek z języczkiem”: w oryginale jednak nie pada słowo *galoche* (por. *infra*, przyp. 16), lecz *soulier en caoutchouc*.

⁷ Zob. przyp. 16.

pierwszego opowiadania, widząc w nim swoisty „mit założycielski” Gary’ego: jest tutaj z jednej strony inicjacja, okrucieństwo uwodzenia, upokorzenie i rywalizacja, a z drugiej strony – odmowa kapitulacji wobec przeciwności, dążenie do przekraczania siebie oraz gotowość do ryzykowania życiem. To „doświadczenie inauguracyjne – niesłychane, niewiarygodne, bezprecedensowe”, jak mówi Morange, nada koloryt całej twórczości Gary’ego/Ajara (Morange n.d.).

Wszystko to brzmiałoby całkiem przekonująco, gdyby nie jeden problem: Gary nie wymyślił tej historii – co nie znaczy, że historia jest prawdziwa. Lub też jest (być może) częściowo prawdziwa, ale przydarzyła się komu innemu. Gary dokonał jej znaczącej amplifikacji i przebudowy, można powiedzieć, że ją przenicował oraz ubarwił à *souhait* – ale nie zmienia to faktu, że sam pomysł ściągnął od... Kornele Makuszyńskiego: tę tezę mam nadzieję udowodnić w dalszej części artykułu.

Nie sposób zamykać oczu na to, że Romain Gary nie tylko zmyślał, ubarwił, fantazjował i konfabulował, ale też – o czym jego admiratorzy napomykają ze zrozumiałą powściągliwością – bez najmniejszych skrupułów „sprzedawał” jako swoje pomysły innych autorów. A czytał ich wielu. W ślad za Moliere mógłby powiedzieć „Je prends mon bien où je le trouve”. Jak pisze David Bellos: „Rada dla młodych matematyków ze słynnej piosenki Toma Lehrera brzmiała: »Plagiatujcie!« Gary robił to przez całe życie: zapożyczał określenia, tytuły, techniki i motywy ze swej szerokiej znajomości europejskiej literatury” (Bellos 2010, 5).

Szczegółowy opis tych „inspiracji” obecnych w samej *Obietnicy poranka* zajęłby zapewne kilka stron; większość z nich wylicza Bellos w swej biografii. Jest wśród nich i *Matka* Gorkiego, i *Bagaż nie z tej ziemi* Stevensona, i *Splendor* Vladimira Nabokova, i *Pocałunek trędowatemu* François Mauriac, i wreszcie *Rewizor* Gogola... Tutaj odniosę się jedynie do tego ostatniego, ponieważ szczególnie sposób potraktowania pierwowzoru wydaje się analogiczny do tego, który jest przedmiotem niniejszego artykułu. Oto „niejaki pan Piekielny”, wbrew nazwisku „podobny do smutnej myszy” (Gary 1991, 65), jako jedyny nie śmieje się z przepowiadni wielkości małego Romana, którymi Mina Kacewa z wściekłością ciska w sąsiadów z Wielkiej Pohulanki, wyzywając ich przy okazji od „mieszczkańskich pluskiew” (Gary 1991, 59). Piekielny zaprasza wówczas chłopca do siebie i zwraca się doń z nieśmiałą prośbą: „Kiedy się spotkasz z wybitnymi osobistościami, z kimś bardzo ważnym, przyrzeknij, że im powiesz... [...] Przyrzeknij, że im powiesz: »Na Wielkiej Pohulance, w Wilnie, pod numerem 16 mieszkał niejaki pan Piekielny...«” (Gary 1991, 67).

Aż trudno uwierzyć, że potrzeba było ponad czterdziestu lat⁸, by rozpoznać w tym fragmencie scenę z IV aktu *Rewizora*, kiedy to równie „myszowaty” Bobczyński prosi domniemanego komisarza:

[...] jak pan pojedzie do Petersburga, niech pan raczy powiedzieć tam różnym możnowładcom, senatorom, admirałom, że [...] w tym a tym miasteczku mieszka Piotr Iwanowicz Bobczyński. Tak niech pan łaskawie powie: mieszka Piotr Iwanowicz Bobczyński (Gogol 1987, 90).

⁸ Pierwsza wzmianka w: Jean-François Hangouët. 2005. »Romain Gary«. *Les Cahiers de l’Herne* 85 (cyt. za: Bellos 2010, 12).

O ile jednak Chlestadkow nie mógł w żaden sposób spełnić prośby Bobczyńskiego, o tyle Gary zapewnia czytelników, że ze swojej obietnicy wywiązał się z nadatkiem: poinformował, jak twierdzi, o egzystencji pana Piekelnego brytyjską Królową-Matkę, generała de Gaulle’a, forum ONZ i parę gremiów podobnego autoramentu (Gary 1991, 68)⁹.

W żadnej z analiz literackich przywłaszczeń Gary’ego nie pojawia się natomiast nazwisko Kornela Makuszyńskiego. Pisarz kojarzony głównie z literaturą dziecięcą rzeczywiście – jak się wydaje – nie pasuje do takich gigantów, jak Gogol, Gorki, Dickens, Conrad czy Gombrowicz. A jednak w ostatnim udzielonym przed śmiercią wywiadzie Gary odpowiada Leszkowi Kołodziejczykowi na pytanie, jakie książki utkwily mu w pamięci z czasów w Polsce: „Najpierw, jako dziecku, książki Kornela Makuszyńskiego” (Kołodziejczyk 1981)¹⁰. Nie ma w tym nic zaskakującego: wydane w 1916 roku *Bardzo dziwne bajki* – pierwsza książka Makuszyńskiego dla dzieci – odniosły ogromny sukces, uznany po latach przez autora za „najmilszy” z wszystkich (Urbanek 2017, 73). Kiedy po przeprowadzce do Warszawy Roman Kacew zaczyna naukę w gimnazjum Kreczmara (w 1926 roku)¹¹, Makuszyński znajduje się u szczytu popularności. Jego autobiograficzne *Bezgrzeszne lata*, wydane w 1925 roku, tylko w pierwszym roku od wydania sprzedały się w trzydziestu tysiącach egzemplarzy i doczekały się licznych wznowień jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. I to właśnie w tej książce należy szukać źródła pomysłu przypisywanego dotąd wyłącznie fantazji Romaina Gary’ego.

W ostatnim¹² rozdziale *Bezgrzesznych lat*, zatytułowanym „Miłość i przysiężenie”, Makuszyński opisuje swój pierwszy zawód miłosny:

Kochałem się jak szaleniec w Ince Leszczyńskiej. Stworzenie było śliczne i bardzo czarne. Przysięgłem jej wieczystą miłość, bo miałem szczerzy zamiar uwielbiania jej przez jakie dwa, trzy tygodnie. Miłość była tak niezmierna, że czerwony, roześmiany na gębie, czyniłem nadzwyczajne wysiłki, aby zblednąć, co mi się nawet w pewnym stopniu udało, tak że każda kobieta byłaby zachwycona. Tak! Każda, ale nie to czarne cudowne półdiabły (Makuszyński 1925, 145)¹³.

Tak natomiast wyglądają narodziny pierwszej miłości w *Obietnicy poranka*:

Miałem już prawie dziesięć lat, kiedy zakochałem się po raz pierwszy. Było to uczucie gwałtowne i niepohamowane, które pochłonęło mnie kompletnie, zatrulo mi zupełnie życie i omal

⁹ Historia ta poruszyła François-Henriego Désérable’a do tego stopnia, że postanowił wyruszyć na poszukiwanie śladów pana Piekelnego, co zaowocowało powstaniem powieści *Un certain M. Piekelnny* („Niejaki p. Piekelnny”). Kiedy pod koniec powieści autor (który najwyraźniej nie czytał biografii Bellosa) odkrywa, że szukany przez niego bohater istniał jedynie na kartach *Rewizora*, czuje się w pewnym sensie „oszukany” przez Gary’ego (Désérable 2017, 241–242).

¹⁰ David Bellos, zarówno w książce, jak i w cytowanym tu artykule, odnosi się kilkakrotnie do tego wywiadu i do polskich lektur Gary’ego, nie wspomina jednak o Makuszyńskim, którego nazwisko prawdopodobnie nic mu nie mówi.

¹¹ Po przeprowadzce do Nicei (1928) Gary nie zerwał zresztą związków z Polską; do Warszawy przyjeżdżał jeszcze kilkakrotnie w latach trzydziestych XX wieku, uczestnicząc, jak twierdził, w letnich kursach literatury i języka na Uniwersytecie Warszawskim (Bellos 2005, 150–168; Tuszyńska 2022a, 178–180).

¹² W późniejszych wydaniach do *Bezgrzesznych lat* dołączono jeszcze jeden, ostatni rozdział, pierwotnie zamieszczony w *Awanturach arabskich*.

¹³ W powojennych wydaniach zamiast Inki Leszczyńskiej jest „Linka”.

mi go nie odebrało. Ona miała osiem lat i nazywała się Wala. Aż do utraty tchu mógłbym o niej opowiadać, a gdybym posiadał głos, śpiewałbym bez końca hymny o jej piękności i wdzięku. Była zgrabną brunetką o jasnych oczach, ubraną w białą sukienkę (Gary 1991, 99).

Trudno tutaj mówić o plagiacie; delikatne podobieństwo mogłoby być dziełem przypadku, gdyby nie ciąg dalszy tej historii. Młody Kornel postanawia bowiem zdobyć swoją wybrankę dość niecodziennym sposobem. Konieczne jest tutaj przytoczenie obszerniejszego fragmentu:

...w miłosnej furii [...] dokonałem dzieła trudnego, na które nie każdy byłby się wazył [...]: zjadłem na jej cześć przy świadkach litr czarnych czereśni razem z pestkami. Czyn ten, wspaniały i ujmujący, byłby zaimponował samej Kleopatrze. Słusznie więc oczekiwałem nagrody w formie uśmiechu albo radosnego zdumienia.

– Czy pani mnie uwielbia? – zapytałem drżący.

– Mam wrażenie, że nie! – odpowiada mi ona.

– Nie??? Czy pani wie, co ja dla pani zrobiłem? [...] Proszę pani, czy pani wie?

– Nie bardzo jestem ciekawa!

– Panno Inko! **Ja zjadłem litr czereśni z pestkami!!!**

– **Ach, nadzwyczajne! A czy pan wie, co zrobił Leszek? [...] Leszek zjadł sztuczne kwiaty z mojego kapelusza razem ze wstążką!...**

Osłabłem! Tak, ten mandryl Leszek pokonał mnie w miłosnym szaleństwie. [...] Gdybym był wiedział, byłbym może spróbował, ale on mnie ubiegł; dla większego efektu i aby go pobić, **musiałbym z kolei zjeść kalosze panny Inki**, ponieważ jednak miała ona lat dwaście, więc nie był to drobiaz (Makuszyński 1925, 146–147; pogrubienia JGK).

Dziesięcioletni Roman natomiast próbuje najpierw bezskutecznie oczarować wybrankę pięknem swoich błękitnych oczu, którymi tak zachwycała się jego matka:

Wala jednak nie należała do kobiet, które łatwo ulegają wzruszeniom. [...] Oczy wychodziły mi z orbit, świat płonął dokoła mnie, ale Wala nie zaszczyciła mnie nawet spojrzeniem. Do cna zbity z tropu tą obojętnością [...] otarłem lzy i [...] podałem jej trzy zielone jabłka, które właśnie ściągnąłem z sadu¹⁴. **Przyjęła je i oświadczyła jakby od niechcenia:**

– **Janek zjadł dla mnie swoją kolekcję znaczków¹⁵.**

Tak rozpoczęło się moje męczeństwo. W ciągu dni następnych zjadłem dla Wali kilka garści gąsienic, znaczną ilość motyli, **kilo czereśni z pestkami**, mysz i wreszcie – śmiało to mogę powiedzieć – w dziesiątym roku życia, a więc znacznie wcześniej niż Casanova, zająłem miejsce pośród największych kochanków świata, **składając taki dowód miłości, na który – o ile wiem – nikt się jeszcze nie zdobył. Zjadłem mianowicie dla mojej ukochanej [kalosz]**¹⁶ (Gary 1991, 99–100).

¹⁴ Na początku rozdziału „Miłość i sprzyście” Makuszyński opisuje „wielkie wyprawy na jabłka”, które skutecznie konkurują z amorami (Makuszyński 1925, 144).

¹⁵ Również „marki pocztowe” stanowią w *Bezgrzesznych latach* konkurencję dla miłości (Makuszyński 1925, 143).

¹⁶ W przekładzie Jerzego Pańskiego jest „gumowy pantofel”. Jednak *soulier en caoutchouc* (Gary 2022, 95 i 98–99) to po prostu „kalosz” (kalosz niekoniecznie był wysokim butem, jak na ogół dziś się przyjmuje); w przekładzie angielskim mamy również *galosh*; „pantofel” jest w tym kontekście niezrozumiały. Gary nie mógł użyć francuskiego słowa *galoch* – oznacza ono rodzaj skózanego chodaka na drewnianej podeszwie (żeby było zabawniej, na stronie (w języku francuskim) litewskiego Instytutu Francuskiego but ten konsekwentnie określany jest właśnie mianem *galoch*, czemu towarzyszy definicja tegoż jako chodaka właśnie, czyli w ogóle pozbawionego gumy („Galoch: chaussure dont le dessus est en cuir et la semelle en bois”, <http://www.institutfrancais-lituanie.info/webdoc/#D%C3%A9but>, dostęp: 2.02.2023).

Tej zbieżności nie sposób uznać za przypadkową: kilo/litr czereśni z pestkami, niemal identyczna forma repliki, sama idea zjadania rzeczy niejadalnych na dowód miłości oraz rywalizacja z konkurentem¹⁷ w zjadaniu tychże... No i wreszcie te kalosze – których Kornel, co prawda, nie zjadł, poddając się w miłosnym wyścigu, lecz które pojawiły się jako swoista „hipoteza kulinarna”. Prawdę mówiąc, aż trudno uwierzyć, że nikt do tej pory tego zadziwiającego podobieństwa nie dostrzegł – ale skoro czterdzieści lat trzeba było czekać na wytropienie plagiatu z Gogola, to ponad sześćdziesiąt lat oczekiwania na znacznie mniej słynnego Makuszyńskiego nie wydaje się przesadą. Zwłaszcza że Gary, podobnie jak w przypadku historii pana Piekelnego, niczym Grześ z Tuwimowskiego wiersza, mnoży szczegóły mające uwiarygodnić i udowodnić prawdziwość „jego” opowieści¹⁸. Zresztą kiedy ukazuje się polski przekład *Obietnicy poranka*, Makuszyński nie tylko już od jedenastu lat nie żyje, ale jest również pisarzem „unieważnionym” przez reżim komunistyczny, skazanym – na szczęście jedynie czasowo – na zapomnienie. Nie ma więc komu upomnieć się o prawa autorskie do pomysłu zjedzenia kalosza z miłości.

Historia dziecięcego romansu w *Bezgrzesznych latach* na tym pierwszym niepowodzeniu się kończy – narrator co prawda czuje „jak wilgotna noc i śmierć kładzie zimną siną rękę na [jego] oczy” (Makuszyński 1925, 147), ale już nazajutrz pociesza się pogrzebem pułkownika „z muzyką i wojskiem”, a po dwóch dniach zakochuje się w „blondynce, siostrze [...] kolegi, kobiecie dobrej i słodkiej” (Makuszyński 1925, 147). Narrator *Obietnicy poranka*, z właściwym sobie upodobaniem do hiperboli, dopiero się rozpędza. Opisy spożywania zwierząt, roślin i przedmiotów zajmują cztery kolejne strony powieści. Wieńczy je zapowiedziana wcześniej próba zjedzenia kalosza, utożsamiona ze swoistym rytuałem przejścia:

...Oszałały z miłości i u szczytu erotycznego zapamiętania usiadłem na trawie i podniosłem w górę [kalosz]¹⁹.

– Zjem go dla ciebie, jeśli chcesz.

[...] Wydało mi się, że dostrzegłem w jej oczach iskierkę szacunku. Niczego więcej nie pragnąłem. Wyjąłem szczyryki i zacząłem odkrawać kawałek gumy. [...] Połknąłem pierwszy kawałek, potem następny. Spojrzenie jej było wreszcie pełne podziwu. Zrozumiałem, że staję się prawdziwym mężczyzną (Gary 1991, 103).

Niefortunny Casanova zostaje odwieziony karetką do szpitala w ciężkim stanie²⁰; na tym jednak nadal nie koniec: „związek z Wałą” trwa bowiem rok i staje się dla

¹⁷ Jedną z umiejętności Janka, rywala Romana, jest plucie „trafiając do celu z odległości pięciu metrów” (Gary 1991, 105). W *Bezgrzesznych latach* Makuszyński opisuje klasowego zabijakę, który „umiał pluć na odległość pięciu metrów” (Makuszyński 1925, 136).

¹⁸ Jest to częsta taktyka Gary’ego: w angielskim przekładzie *Obietnicy poranka* dodaje nieobecny w oryginale przypis do epizodu pochowania skrzynki Guinnessa, skopiowanego z *Bagażu nie z tej ziemi* Stevensona: „The authenticity of this episode has been questioned ... The following persons can bear witness to its veracity ...”, po czym podaje na świadków wyłącznie poległych członków francuskich i brytyjskich sił zbrojnych (cyt. za Bellos 2010, 12); w angielskim wydaniu pojawia się również facsimile jednego z rzekomych „listów z za grobu” matki Gary’ego (Bellos 2010, 12).

¹⁹ W przekładzie jw. „gumowy pantofel”.

²⁰ Gary ma upodobanie do opisywania sytuacji, w których „omal nie umarł” – pokusa samobójstwa, szkarlatyna, zapalenie nerek; Anissimov podważa prawdziwość dwóch ostatnich na podstawie dokumentów wojskowych Gary’ego (Anissimov 2004, 49).

bohatera prawdziwą szkołą męskości, wymagającą nieustannej rywalizacji oraz udowadniania swojej wyższości przez kradzieże, bójki i osiągnięcia sportowe. To z tej pierwszej miłości Gary zaczerpnie, jak twierdzi, temat do *Edukacji europejskiej*, a także do niektórych ustępów *Grand Vestiaire*. Niedojedzony kalosz staje się emblematem i symbolem tej pierwszej totalnej – i jedynej – miłości:

Długi czas w okresie moich wędrówek woziłem z sobą dziecięcy [kalosz] pokrajany scyzorykiem. Miałem już lat dwadzieścia pięć, potem trzydzieści, potem czterdzieści, ale [kalosz] znajdował się zawsze w pobliżu, na odległość wyciągniętej ręki. Byłem zawsze gotów ponownie zabrać się do niego, dać z siebie wszystko, na co mnie stać. Okazja jednak nie nadeszła (Gary 1991, 104).

Można by uznać, tak jak autor powieści *Un certain M. Piekielny*, że autor zawiódł nasze zaufanie i złamał – nie po raz pierwszy ani ostatni – pakt referencjalny, sprzedając czytelnikom poruszającą narrację o niezwykłym dowodzie miłosnym, naznaczającym całe jego życie i twórczość (tak jak odczytuje to wspomniana powyżej Anne Morange), która to narracja okazuje się humbugiem czy też, mówiąc jednym z języków dzieciństwa Gary’ego, *chucpe*. A jednak jest w tej *avant la lettre* postmodernistycznej zabawie pewna metoda. Żaden z możliwych tego świata nie dowiedział się o istnieniu Bobczyńskiego, ponieważ Chlestakow nie był tym, za kogo go uważano. Kornel nie zdobył serca Inki, ponieważ nie podjął wyzwania. W jednym i drugim przypadku Gary tworzy swoistą *réécriture* stanowiącą „lepszą wersję” hipotekstu; wersję, która oddaje należną sprawiedliwość bohaterom usuniętym w cień. Bobczyński pozostał zapomniany i nic nieznaczący – o panu Piekielnym usłyszeli wielcy tego świata. Kornel został pokonany przez Leszka w kulinarnej rywalizacji, jedynie retorycznie wysuwając hipotezę zjedzenia kaloszy – Roman podjął wyzwanie i zjadł kalosz, zdobywając serce wybranki i wygrywając z Jankiem. Literatura staje się tym samym swoistym zadośćuczynieniem, niczym w powieści *Atonement* Iana Mc Ewana²¹ (choć w typowy dla Gary’ego „labiryntowy” sposób zadośćuczyni nie tyle rzeczywistości, ile innej fikcji literackiej). W tym sensie naprawdę można mówić o „micie założycielskim” Gary’ego: to literatura, która niesie pocieszenie, naprawia krzywdy *per procura*, oddaje sprawiedliwość poniżonym. Jak pisze David Bellos: „Gniew na krzywdy tego świata, pragnienie sprawiedliwości oraz dążenie do humanitaryzmu i zwykłej przyzwoitości wśród ludzi: wszystko to napędza fabuły Gary’ego” (Bellos 2010, 10). A to w zadziwiający sposób zbliża autora do Kornela Makuszyńskiego – bo analogie i podobieństwa nie kończą się tutaj na „ściągnięciu” jednego pomysłu ani nawet tylko na *Bezgrzesznych latach*.

Z pozoru dzieli ich niemal wszystko. Z jednej strony Polak pochodzący ze zubożałej szlacheckiej rodziny, jowialny gawędziarz i wiecznie uśmiechnięty facejonista, nieco protekcyjnie traktowany przez krytyków autor literatury dziecięcej, piewca „staroświeckiego modelu świata osadzonego w kulturze

²¹ Ponieważ *Atonement* doczekało się sfilmowania (polski tytuł *Pokuta*), można tutaj pozwolić sobie na odniesienie do innego postmodernistycznego mistrza, Quentina Tarantino (Gary z pewnością by się nie obraził): czym innym jest bowiem filmowa wizja wydarzeń w willi Polańskiego i Tate, pokazana w filmie *Dawno temu w Hollywood*, jeśli nie zadośćuczynieniem wobec rzeczywistości?

ziemiańsko-mieszcząskiej” (Chrobak 2019) – a z drugiej strony wykorzeniony „Litwak”, neurotyczny i depresyjny, dwukrotny laureat najważniejszej francuskiej nagrody literackiej, tworzący bohaterów zbuntowanych, ekscentrycznych, pochodzących nierzadko z dołów społecznych. A jednocześnie postawę ich obu można określić jednym słowem: humanizm. Humanizm nierzadko wiodący do idealizmu (Gary przypisywał zresztą ten „autodestrukcyjny idealizm” swoim polskim korzeniom [Bellos 2010, 3]), każący pochylać się nad biedą i niesprawiedliwością. Każdy z nich uważał, że zadaniem literatury jest próba zadośćuczynienia za zło, którego wszechobecność obaj widzieli aż nadto dobrze. Wobec *mysterium iniquitatis* wybrali po prostu inne strategie: Makuszyński, posłuszny radom słonecznego promienia ze wstępu do *Bezgrzesznych lat*, wybrał ciepło, uśmiech i pełne łagodności spojrzenie, odnajdując niszę w literaturze dziecięcej i młodzieżowej. Gary – pragnąc czegoś więcej niż tylko „osłody” krzywd i jednocześnie nie wierząc w jakąkolwiek rzeczywistą sprawczość indywidualnego wysiłku – wybierał gniew i bunt.

Pisze Mariusz Urbanek:

Makuszyński uważał, że misją literatury jest poprawianie świata. Nie fałszowanie rzeczywistości, ale czynienie świata lepszym. Ludzie po przeczytaniu jego powieści powinni stać się szlachetniejsi, mądrzejsi, bardziej uczciwi (Urbanek 2019).

A tak opisuje swojego bohatera David Bellos:

Gary zachował nieugiętą wiarę w *możliwość* poprawy ludzkiego losu i otwarcie krytykował wszelkie ograniczenia ludzkiej wolności. Bynajmniej nie dlatego, aby jego doświadczenie dało mu wiele powodów do optymizmu. Tylko dlatego, że okrucieństwo tego świata nie dawało mu innego wyboru poza nadzieją (Bellos 2010, 1).

We wrześniu 1929 roku Makuszyński zwraca się do uczniów gimnazjum w Zakopanem:

Trzeba kochać, kochać, kochać, a wtedy roześmieje się serce z wielkiego szczęścia, a dusza wykrzyknie na cały świat, że jest szczęśliwą [...]. Wszystko na świecie jest godne miłości, a najbardziej godne jest nieszczęście, troska i trud (cyt. za: Drażek 1998, 50).

„Trzeba kochać”: to też ostatnie słowa w powieści *Życie przed sobą* Ajara/Gary’ego (Gary 1996, 175); wypowiedziane przez narratora – osieroconego arabskiego chłopca wychowanego przez starą żydowską prostytutkę – sytuują je w kontekście apelu Makuszyńskiego²². Na początku *Obietnicy poranka* Gary tak opisuje swoje młodzieńcze rojenia:

[R]osłem i dojrzewałem w oczekiwaniu dnia, kiedy będę mógł wreszcie dotrzeć ręką zasłony, która cieniem okrywa świat, i zobaczyć nagle jego oblicze pełne miłości i dobroci; z tymi niedorzecznymi i pijanymi swoją potęgą bogami chciałem stoczyć walkę o władzę nad światem i zwrócić ziemię tym, którzy ją przepełniają własną odwagą i własną miłością (Gary 1991, 18).

U kresu powieści, z perspektywy dojrzałości czy wręcz dokonanego życia, Gary nie wycofuje się z tej dziecięcej wiary:

²² Można tutaj przywołać też komentarz Wilhelma Feldmana do pisarstwa Makuszyńskiego: „Niech się święci baśń, która umie plugawość bytu opanowywać poezją oraz wizjami bardzo nowoczesnej, a jednak wiekuiestą prawdy, że »miłość jest duszą świata«” (Feldman 1985, 413).

[J]eśli wyrwano mi pochodnię z ręki, nie utraciłem nadziei i uśmiecham się już z góry na myśl o tych wszystkich dłoniach, które są gotowe ją pochwycić, o wszystkich naszych siłach utajonych, rodzących się i przyszłych, które się jeszcze nie ujawniły. [...] W dalszym ciągu dostrzegam siebie we wszystkich istotach żyjących i poniewieranych i stałem się absolutnie niezdolny do walk bratobójczych (Gary 1991, 452–453).

„Desperacki optymista” – jak sam Gary siebie określał – i „Pierrot rozigrany o zboląłym sercu”²³, jak nazwał Makuszyńskiego Wilhelm Feldman (Feldman 1985, 412), w istocie mieli z sobą wiele wspólnego.

Z głębokiego humanizmu wynika też u obu autorów niechęć do bezpośredniego zaangażowania politycznego, co było trudne zarówno w przedwojennej Polsce, jak i powojennej Francji: Makuszyński, choć związany ideowo z endecją, przyjaźnił się z lewicowymi skamandrytami. Gary nie posłuchał sugestii Malraux i odmówił zaangażowania się w komunizm²⁴. Obaj – również w imię humanizmu – niechętni byli (z wzajemnością) wszelkiej awangardzie: Makuszyński nie przystawał do „zadęcia artystowskiego Młodej Polski” (Urbanek 2017, 61); zajadłe krytykowała go Nałkowska *et consortes*; Gary z kolei nie pasował (to mało powiedziane) do antynarracyjnych postaw *Nouveau Roman*, a reprezentanci tego ostatniego nurtu uważali nagrodzenie go Goncourtami za obrazę dobrego smaku. I jednemu, i drugiemu zarzucano nadmiar tkliwych emocji, potoki łez, zbytnią egzaltację, sentymentalizm – kontrapunktowane u Makuszyńskiego humorem w nie zawsze dobrym guście, u Gary’ego zaś sarkastycznym szyderstwem. Obaj wreszcie byli pisarzami niezwykle płodnymi, a większość ich książek stanowiła wydawnicze sukcesy, co sprawiło, że stali się w pewnym sensie „celebrytami”.

Oczywiście ciężar gatunkowy i kaliber każdego z tych pisarzy jest inny. „Zaściankowy” (niekoniecznie w złym znaczeniu tego słowa) Makuszyński, w typie poczciwego wujaszka, zdobył wierne rzesze dziecięcych czytelników, których nie raziała pewna naiwność i manieryczność autora; kosmopolityczny Gary, bardziej w typie neurotycznego amanta, odpowiedział na potrzebę tradycyjnej narracji czytelników i (przede wszystkim) czytelniczek znużonych jałowymi eksperymentami formalnymi. Wreszcie fundamentalnym aspektem pisarstwa Gary’ego są jego liczne mistyfikacje i swoista gra w podchody z czytelnikiem – elementy zupełnie nieobecne w twórczości Makuszyńskiego. Można by zaryzykować stwierdzenie – mając świadomość jego upraszczającego charakteru – że Makuszyński jest „prosty”, podczas gdy Gary jest „złożony”.

Warto jednak przyjrzeć się uważniej powiązaniom między *Obietnicą poranka* (a ściślej: tą częścią powieści, która dotyczy dzieciństwa autora) a *Bezgrzesznych latami*. Makuszyński ma czterdzieści jeden lat w chwili publikacji *Bezgrzesznych lat*; Gary pisze *Obietnicę poranka* w wieku lat czterdziestu czterech. W jednym i drugim przypadku mamy zatem do czynienia ze spojrzeniem z perspektywy dojrzałego mężczyzny (w kryzysie wieku średniego, można by rzec) na własne

²³ To określenie współbrzmi również z tytułem wspomnianej już powieści Gary’ego *Les clowns lyriques*.

²⁴ Na marginesie warto zaznaczyć jako ciekawostkę, że lewica krytykowała go między innymi za zaangażowanie na rzecz... obrony zwierząt w *Korzeniach nieba*, uważając to za eskapizm (Bellos 2010, 19).

dojrzewanie do pisarstwa. Łączą ich też niektóre koleje biograficzne: obaj pochodzą z kresów (choć, jak już była o tym mowa, ze skrajnie różnych środowisk), obaj doświadczają tułaczki i biedy. Obaj w tym samym wieku tracą ojca (Lejb Kacew porzuca rodzinę, by związać się z inną kobietą; ojciec Makuszyńskiego umiera) – choć tu już pojawia się istotna różnica: dla Makuszyńskiego oznacza to konieczność szybkiego usamodzielnienia się (pobyt najpierw u wuja w Przemyślu, potem na stacji we Lwowie), podczas gdy „Romuszka” jest nieustannie pod skrzydłami nadopiekuńczej matki, od której jeszcze na studiach będzie brał pieniądze. Czy jednak niezbyt przekonujące opowieści tego drugiego o swej renomie postrachu okolicy i największego zabijaki nie wynikają częściowo z inspiracji nieco łośtrzykowskim dzieciństwem Makuszyńskiego – dwukrotnie wylanego ze szkoły i pojedynkującego się na pistolety o złotowłosą Kazię²⁵?

O ile Gary na ogół odmalowuje swoją sytuację materialną z dzieciństwa jako zaskakująco (powiedzmy – niewiarygodnie) dobrą (bona, nauczyciele skrzypiec, szermierki, francuskiego i dobrych manier, kosztowne stroje, podróże saniami itp.), o tyle miejscami wplata w tę opowieść opisy biedy i trudnego wiązania końca z końcem: ostatni okres pobytu w Wilnie, lata warszawskie i wreszcie głodowe wręcz czasy w Nicei. Zdaniem Davida Bellosa, te „mizerabilistyczne ustępy” w *Obietnicy poranka* są bezpośrednią kalką z *Matki* Gorkiego (Bellos 2010, 22). Nie wykluczając tej inspiracji, można jednak dodać, że równie dobrze Gary mógł zaczerpnąć te obrazy od Makuszyńskiego, który w *Bezgrzesznych latach* z humorem pisze o swoich przemalowanych na czarno starych bucikach, wyświeconym mundurku czy obywateliu się bez śniadania. W wielu innych książkach Makuszyńskiego – część z nich Gary zapewne czytał – natrafić można na opisy biedy, ciemnych zaułków, wilgotnych suterren, niedożywionych dzieci itp. (Zabawa 2014, 19).

Dla każdego z pisarzy doświadczeniem formacyjnym staje się teatr. Makuszyński wspomina młodzięcżą, szaloną teatromanię, która sprawiła, że potrafił – nie mając pieniędzy na jedzenie – być w teatrze do trzydziestu pięciu razy w miesiącu. W opowieściach Gary’ego dekoracje teatralne stanowią najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa (z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że to konfabulacja). Makuszyński cały rozdział poświęca opisom bywania w operetce, z kolei Gary wspomina, jak matka zabierała go w Wilnie na przedstawienia operetkowe. W wywiadach mówi też o bywaniu z matką w warszawskich teatrach. Każdy z nich wreszcie ma na koncie amatorskie występy w repertuarze romantycznym: Makuszyński opisuje szkolne „wieczory mickiewiczowskie”; Gary gra główną rolę (jakżeby inaczej!) w szkolnym przedstawieniu *Konrada Wallenroda*.

Ciekawe jest wreszcie porównanie literackich początków obu autorów. Makuszyński wielokrotnie podkreśla swój całkowity brak uzdolnień matematycznych:

²⁵ Ta historia pochodzi z *Awantur arabskich*, a dopiero po wojnie została włączona jako ostatni rozdział do *Bezgrzesznych lat*; jest jednak wysoce prawdopodobne, że Gary czytał *Awantury arabskie*: opowieść o rywalizacji z Jankiem i ich późniejszym spotkaniu jako dorosłych przedstawia liczne podobieństwa do historii młodzięczego konfliktu Kornela z Zygmuntem; pojedynek na pistolety o dziewczynę mógł też być inspiracją do równie groteskowego pojedynku z polskimi oficerami w rozdziale XXXV *Obietnicy poranka* (rozdział XXXVI oryginału; polskie wydania konsekwentnie pomijają jeden rozdział).

w szkole uchodzi w tej dziedzinie za „straszliwego bałwana”, podczas gdy jednocześnie rośnie jego sława „młodego wierszoklety”. Jak żartobliwie pisze: „Wielkim i o wielkiej sławie poetą stałem się w trzeciej klasie gimnazjum [...]. Miałem trzynaście lat i byłem straszliwie »bity« jako znawca literatury [...]. W matematyce zawsze bęćwał” (Makuszyński 1925, 49).

Gary natomiast ujmuje to tak: „Miałem chyba trzynaście lat, kiedy po raz pierwszy przeczuwać zacząłem moje powołanie” (Gary 1991, 19). Zapisuje więc zeszyty wierszami, ma natomiast „mizerne wyniki w matematyce” (Gary 1991, 22 i 30). Można jeszcze zestawić z sobą dwa poniższe zdania, odnoszące się do tego samego momentu w życiu każdego z autorów i wykazujące zadziwiające podobieństwo:

Zamyśliłem napisanie wielkiego poematu – „filozoficznego”. [...] Piszę poemat filozoficzny pod tytułem *Dusze* (Makuszyński 1925, 51 i 62).

Zacząłem wielki poemat filozoficzny o reinkarnacji i wędrówce dusz (Gary 1991, 22).

Makuszyński debiutuje w wieku szesnastu lat w „Tygodniku Literackim” pod redakcją Jana Kasprowicza. Gary na swój debiut – publikację opowiadania w czasopiśmie „Gringoire” – musi zaczekać do dwudziestego pierwszego roku życia. Każdy z nich opisuje to doświadczenie w diametralnie różny sposób, przy czym opis Gary’ego – jak się wydaje – wchodzi w dialog czy wręcz polemikę z reakcją Makuszyńskiego:

U wejścia do redakcji wywieszano numer gazety. Boże jedyny! Na pierwszym miejscu w dodatku literackim jaśnieje, błyszczy się, promienieje, krzyczy, wrzeszczy na cały świat mój wiersz, moje dwa sonety. [...] Świat się ze mną zakręcił. Chciałem krzyczeć i śpiewać z radości, chciałem ścisnąć każdego przechodnia, każdemu powiedzieć: „Panie! To moje wiersze!” (Makuszyński 1925, 57).

Pewnego ranka [...], przeglądając stronicę tygodnika „Gringoire”, znalazłem w nim moją nowelę *Burza*, wydrukowaną na całej kolumnie, z wytłuszczonymi literami mojego nazwiska wszędzie, gdzie należało. Złożyłem powoli tygodnik i wróciłem do hotelu. Nie doznawałem żadnej radości – przeciwnie, czułem się dziwnie zmęczony i smutny: był to pierwszy mój cios w próżnię (Gary 1991, 235).

Podobna natomiast jest w obu przypadkach reakcja na otrzymane za pierwszą publikację honorarium:

W administracji wypłacili mi za dwa sonety dwie korony, halerzy osiemdziesiąt. Byłem bogaty! (Makuszyński 1925, 61).

Za nowelę zapłacono mi tysiąc franków i tym razem już kompletnie straciłem głowę. Nigdy dotychczas nie widziałem takiej sumy pieniędzy, toteż wpadając od razu w ostateczność [...], poczułem się wolny od wszelkich trosk finansowych aż do końca moich dni (Gary 1991, 235–236).

Podobieństwa – a można by ich wymienić jeszcze немало – są zatem oczywiste. Trzeba jednak odnieść się do najważniejszej, fundamentalnej różnicy: *Obietnica poranka* jest hołdem złożonym matce, portretem kobiety ukazanej jako autorka scenariusza życia autora. Makuszyński w *Bezgrzesznych latach* nie wspomina ani słowem o swojej matce. Jego rodzina – przecież liczna – jest tutaj zaskakująco nieobecna. Owszem, Makuszyński – jak już była o tym mowa – wcześniej opuścił dom rodzinny, nadal jednak zadziwia brak jakichkolwiek wspomnień z nim związanych (Gdak 2014, 66). Czy należy wierzyć lakonicznemu zdaniu, „że go w chłopięctwie

za wszystko bijali” (Makuszyński 1925, 45)? Wzmianki o dostawaniu w skórę pojawiają się zresztą wielokrotnie na kartach *Bezgrzesznych lat*, a jako że odnoszą się do czasów, kiedy Makuszyński już dawno mieszka poza domem rodzinnym, wypada raczej uznać je za pewną konwencję, taką jak mizoginistyczne dowcipy, które dziś urażają niektórych czytelników. Nie zmienia to faktu, że ten, który tak pięknie potrafił pisać o miłości matczynej, w swej autobiograficznej książce nie poświęcił ani słowa własnej matce, skupiając się jedynie na relacjach z rówieśnikami²⁶. Tak zresztą pisze w swoich wspomnieniach jego kolega ze szkolnej ławy, Henryk Cudnowski: „Dziwnym już wówczas oraz zastanawiającym był fakt, że moje pytanie o jego rodzinę zbywał zawsze milczeniem” (Cudnowski 1960, 50). W tej materii *Bezgrzeszne lata* i *Obietnica poranka* leżą na dwóch przeciwległych biegunach – choć można by się zastanawiać, czy i tu Gary nie konstruuje swojej wizji niejako *a contrario*.

Jest natomiast jeszcze jedna książka Makuszyńskiego, którą Gary prawdopodobnie przeczytał. W 1928 roku Makuszyński wydaje pierwszą swoją powieść dla młodzieży: *O dwóch takich, co ukradli księżyc*. Powieść jeszcze mocno zakorzenioną w przedwojennej estetyce pisania dla dzieci, a więc z dzisiejszej perspektywy nieznośnie cikliwą, tchnącą „smrodkiem dydaktycznym” i pełną egzaltacji, a jednocześnie zapowiadającą – poprzez szczególny humor i fantazję Makuszyńskiego – jego późniejsze, nowatorskie książki dla młodych czytelników. Gary ma wtedy 14 lat i chodzi do szkoły w Warszawie – oraz, jak już była o tym mowa, wymienia Makuszyńskiego na pierwszym miejscu swoich dziecięcych lektur; choć więc wiekowo jest „na granicy”, to sięgnięcie po nową książkę znanego i niezwykle popularnego pisarza wydaje się naturalne. Otóż opowieść o fantastycznych przygodach bliźniaków z Zapiecka jest potężnym hymnem na cześć miłości matki – i miłości do matki. Wśród napotkanych przez bohaterów postaci jest niewidoma dziewczynka, która szuka drogi do nieba, by się tam spotkać ze swoją matką; jest matka, która codziennie rozpalala ognisko na bagnach, by jej syn mógł wrócić do domu; jest chłopiec, który niesie na rękach swą sparaliżowaną matkę do uzdrowiciela; jest zbójca, który czeka powrotu do matki. Droga do odkupienia braci – którzy uciekając z domu, ukradli swojej matce ostatni bochenek chleba – wiedzie przez odkrycie tej całkowitej i bezwarunkowej miłości. Estetyka baśni nie ma, rzecz jasna, nic wspólnego z pełnym ciepłej ironii spojrzeniem autora *Obietnicy poranka*, ale wizja matki jest w istocie podobna: matka to ta, która niezachwianie wierzy w swoje dziecko nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się temu przeczyć, która odda mu ostatni kawałek chleba (befsztyka, w przypadku Miny Kacew) i ostatnie tchnienie²⁷. Zmyślone przez Gary’ego „listy z za grobu”, wysyłane przez matkę po

²⁶ Krytycy zwracają uwagę, że Makuszyński tworzy niezwykle pozytywne postacie podlotków, w rodzaju Irenki Borowskiej czy Ewy Tyszowskiej, dorosłe kobiety natomiast przedstawia najczęściej w najgorszym świetle (Urbanek 2017, 118). Nie miejsce tu na polemikę z tym poglądem, faktem jest jednak, że bohaterowie i bohaterki jego książek często są sierotami. Warto przy tym odnotować, że w prozie Gary’ego poza *Obietnicą poranka* matek też właściwie nie ma („Motherhood and mother love are not central or even marginal themes of Gary’s writing, they are almost entirely absent from his copious, imaginative and obsessively repetitive reinvention of the world”: Bellos 2010, 22).

²⁷ Kolejny zadziwiający zbieg okoliczności: w 1962 roku powstaje film *O dwóch takich, co ukradli księżyc*; jego francuski tytuł brzmi *Les mangeurs de lune* (w 1964 roku film zdobywa główną

swojej śmierci to w tej perspektywie nie tyle „jawny nonsens” – jak pisze David Bellos – ile celowe wpisanie się w taką właśnie estetykę baśni²⁸.

Konkluzje, jakie wynikają z przeprowadzonych analiz, wydają się, jak sądzę, oczywiste. Zamiast nich proponuję więc jeszcze jedną, nierozwiązaną zagadkę dotyczącą związków Gary’ego z Makuszyńskim. W *Obietnicy poranka* Gary opowiada o tym, jak w swoich chudych studenckich latach zjadał po siedem croissantów z ogólnodostępnego koszyczka w paryskiej kafejce, płacąc jedynie za jeden, za milczącą aprobatą pocziwego kelnera. „Ilość rogalików, jakie zjadłem bezpłatnie przy ladzie w kawiarni »Capoulade« w latach 1936–1937, szacuję na jakieś tysiąc do tysiąca pięciuset. Traktowałem to jako swego rodzaju stypendium” (Gary 1991, 243). Natomiast Henryk Cudnowski opisuje w swoich wspomnieniach, jak w gimnazjum chodzili z Kornelem do mleczarni u tak zwanej cioci:

Na stołach w plecionych koszyczkach leżały całe stopy bułek, których ubytek siedząca za ladą ciocia bacznie śledziła. Przywilej Kornela polegał na tym, że choćby zjadł nie wiedzieć ile – nie liczono mu nigdy więcej aniżeli za jedną bułkę. [...] Kto wie, czy w umyśle cioci nie kielkowało podświadomie przeczucie, iż faworyzuje przyszłą znakomitość (Cudnowski 1960, 88).

Wspomnienia Cudnowskiego zostały wydane w 1960 roku, czyli w tym samym roku, w którym ukazała się *Obietnica poranka*, a przy tym były publikacją dość niszową. Być może mamy więc do czynienia z przypadkową zbieżnością, po raz kolejny potwierdzającą swoiste „duchowe pokrewieństwo” obu pisarzy. A może Makuszyński, na jednym z niezliczonych spotkań autorskich, podzielił się ze słuchaczami wspomnieniem z własnej „chudej” młodości? Być może Roman Kacew, ubogi uczeń humanistycznego gimnazjum Kreczmara, piszący wiersze i marzący o sławie, usłyszał – i zapamiętał – tę opowieść, by po latach uczynić ją własną?

Pisząc jako Émile Ajar, Gary zostawiał w książkach tropy mogące naprowadzić uważnego czytelnika na prawdziwą tożsamość autora. Wymienienie Makuszyńskiego w ostatnim przed śmiercią wywiadzie traktuję jako jedną ze strzałek ułożonych w podchodach. Strzałka prowadziła do *Bezgrzesznych lat*. A pomnik „chłopca z kaloszem” stał się tym samym pośrednio pomnikiem Kornela Makuszyńskiego.

Bibliografia (References)

Źródła opublikowane

- Cudnowski Henryk. 1960. *Niedyskrecje teatralne*. Wrocław: Ossolineum.
 Désérable François-Henri. 2017. *Un certain M. Piekielny*. Paris: Gallimard.

nagrodę na festiwalu w Gijón). A w 1966 roku ukazuje się francuska wersja opublikowanej w 1961 roku powieści Gary’ego *The Talent Scout*, pod tytułem... *Les mangeurs d'étoiles*.

²⁸ Kiedy Gary przyjeżdża w 1933 roku do Warszawy, jest już niewątpliwie zbyt dorosły na literaturę młodzieżową. Czy mógł z sentymentu sięgnąć po nową książkę Makuszyńskiego, *Skrzydlaty chłopiec*, wydaną w tamtym właśnie roku? Nie sposób tego dowieść – ale historia biednego, osieroczonego Ignasia, który marzy o tym, by zostać lotnikiem, tka kolejne nawiązanie do historii Gary’ego, który jeszcze przed rozpoczęciem studiów zaczyna marzyć o tym, by zostać pilotem, i który ostatecznie nim zostanie – tak jak bohater Makuszyńskiego.

- Gary Romain. 1962. Przedmowa do: James Jones, *Mourir ou crever*. Paris: Stock.
- Gary Romain (Ajar Émile). 1996. *Życie przed sobą*, przeł. Maria Braunstein, Agnieszka Daniłowicz-Grudzińska. Katowice: Videograf.
- Gary Romain. 1991. *Obietnica poranka*, przeł. Jerzy Pański, Warszawa: Czytelnik.
- Gary Romain. 2022. *La promesse de l'aube*. Paris: Gallimard.
- Gogol Mikołaj. 1987. *Rewizor*, przeł. Julian Tuwim, Warszawa: Wydawnictwo „Współpraca”.
- Makuszyński Kornel. 1920. *Bardzo dziwne bajki*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Makuszyński Kornel. 1925. *Bezgrzeszne lata*. Warszawa: Księgarnia Biblioteki Dzieł Wyborowych (seria II, t. XXV).
- Makuszyński Kornel. 1934. *Skrzydlaty Chłopiec*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Makuszyński Kornel. 1961. *O dwóch takich, co ukradli księżyc*. Warszawa: Iskry.
- Seksik Laurent. 2017. *Romain Gary s'en va-t-en guerre*. Paris: Flammarion.

Opracowania

- Anissimov Myriam. 2004. *Romain Gary, le caméléon*. Paris: Éditions Denoël.
- Bellos David. 2005. „Le Malentendu. L'histoire cachée d'Éducation Européenne”, *Cahiers de l'Herne* 85: 150–168.
- Bellos David. 2010. *Romain Gary: A Tall Story*. London: Vintage Digital (Kindle edition, brak paginacji; na podstawie wydania z 2010 roku. London: Harvill Secker).
- Drażek Agnieszka. 1998. „Wybrane powieści Kornela Makuszyńskiego dla młodzieży i ich czytelnictwo wśród młodzieży – próba monograficzna.” *Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury* 7: 49–56.
- Feldman Wilhelm. 1985. *Współczesna literatura polska 1864–1918*. T. II. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Gdak Beata. 2014. „Krainy dzieciństwa w wybranych powieściach Kornela Makuszyńskiego dla dzieci i młodzieży.” *Guliwer* 3 (109): 65–72.
- Giedrojć Justyna. 2020. „Romain Gary, chłopiec z Wielkiej Pohulanki.” *Kurier Wileński* 44 (127) 31/10–06/11/2020, <https://kurierwilenski.lt/2020/11/09/romain-gary-chlopiec-z-wielkiej-pohulanki/> (dostęp: 3.02.2023).
- Kołodziejczyk Leszek. 1981. Wywiad z Romainem Garym, *Życie Warszawy* 14 (17–18 stycznia).
- Roumette Julien. 2006. *Étude sur La Promesse de l'aube*. Paris: Ellipses.
- Tuszyńska Agata. 2022a. *Żongler: Romain Gary*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Tuszyńska Agata. 2022b. „Gracz. Romain Gary.” *Przekrój* 3577 (02/2022): 152–155, <https://przekroj.pl/kultura/gracz-romain-gary-agata-tuszynska> (dostęp: 3.02.2023).
- Urbanek Mariusz. 2017. *Makuszyński. O jednym takim, któremu ukradziono słońce*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Wężyk Katarzyna. 2020. „Mój syn będzie ubierał się w Londynie”, *Książki. Magazyn do czytania* 4 (43): 86–90.
- Zabawa Krystyna. 2014. „Bieda, choroba i śmierć – ciemna strona słonecznej twórczości Kornela Makuszyńskiego.” *Guliwer* 3 (109): 19–31.

Źródła internetowe

- Bellos David. [n.d.] „Valentine : un épisode de l'ordre du folklore.” Materiał audiowizualny na stronie <http://www.institutfrancais-lituanie.info/>

- webdoc/#Valentine__un_%C3%A9pisode_de_l'ordre_du_folklore (dostęp: 3.02.2023).
- Chrobak Małgorzata. 2019. „Nowoczesność według Kornela Makuszyńskiego.” *Teologia Polityczna co Tydzień* 145 (2019), <https://teologiapolityczna.pl/malgorzata-chrobak-nowoczesnosc-wedlug-kornela-makuszynskiego> (dostęp: 3.02.2023).
- Go Vilnius. [n.d.], <https://www.govilnius.lt/odwiedz-wilno/warto-zwiedzic/romain-gary-pl> (dostęp: 3.02.2023).
- Morange Anne. [n.d.] „La réécriture d’une nouvelle écrite quelques années auparavant : un épisode tragique.” Materiał audiowizualny na stronie: http://www.institutfrancais-lituanie.info/webdoc/#Valentine__r%C3%A9criture_ (dostęp: 3.02.2023).
- The President’s Communication Group. [n.d.] „Romain Gary reunited Lithuania and France once again.” Oficjalna strona Prezydenta Republiki Litewskiej, https://www.lrp.lt/en/media-center/news/romain-gary-reunited-lithuania-and-france-once-again/34775?utm_source=newsletter&utm_medium=email&utm_campaign=weekly_news_from_lithuania_october_2&utm_term=2021-12-23 (dostęp: 27.01.2023).
- „Romain Gary”, web-doc Institut Français de Lituanie [n.d.], <http://www.institutfrancais-lituanie.info/webdoc/#D%C3%A9but> (dostęp: 27.01.2023).
- Urbanek Mariusz. 2019. „Makuszyński uważał, że misją literatury jest poprawianie świata”. *Teologia Polityczna Co Tydzień* 145 (2019), <https://teologiapolityczna.pl/mariusz-urbanek-makuszynski-uwazal-ze-misja-literatury-jest-poprawianie-swiata> (dostęp: 3.02.2023).
- Walkable Vilnius [n.d.], <https://walkablevilnius.com/places/romain-gary-statue/?fbclid=IwAR1MArzNrI0Vxz-OtyxX6aDfmyzFPAsnVCZK-7xySa6s2Jxg0QhdnvP8aQw> (dostęp: 27.01.2023).
- Zgierski Jakub. 2014. „Desperacki optymista”. *Dwutygodnik.com* 149 (12), <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/5633-desperacki-optymista.html> (dostęp: 27.01.2023).